



W czerwcu ubiegłego roku po nagrodę do Nieba odszedł o. Leon Witek OMI, który część swego życia kapłańskiego poświęcił posłudze duszpasterskiej w diecezji grodzieńskiej. Przez 19 lat z wielkim oddaniem i poświęceniem pełnił on posługę proboszcza w parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Zareczancze. Swą gorliwą, bezinteresowną posługą kapłańską, zapalem apostołskim, a także osobistym świadectwem życia o. Leon przyczynił się do odnowy duchowej i moralnej białoruskich wiernych. † O. Leon Witek urodził się 23 marca 1934 roku w Zdunach koło Krotoszyna (Polska) w rodzinie Stanisława i Salomei. Wcześniej stracił obojga rodziców. Po ich śmierci wraz ze siostrą przeprowadził się do Krotoszyna. Od 14 roku życia był związany ze zgromadzeniem oblatów. Gdy miał 16 lat wstąpił do junioratu oblatów w Lublińcu. Nie było mu dane ukończyć tej szkoły, ponieważ w 1952 roku władze państwowe odebrały oblatom budynek szkolny i zlikwidowały juniorat.

W drodze wyjątku wraz ze swoim kolegami z kursu mógł wstąpić do nowicjatu, chociaż miał ukończone tylko dwa lata szkoły średniej. We wrześniu 1952 roku rozpoczął nowicjat na Świętym Krzyżu, który po roku zakończył pierwszą profesją. Jako profes czasowy został posłany do Markowic, by tam w prowizorycznym junioracie uzupełniać naukę z zakresu szkoły średniej. Następnie przeszedł do seminarium w Obrze, gdzie 8 września 1957 roku złożył profesję wieczystą, a 18 marca 1962 roku święceń prezbiteratu udzielił mu abp Antoni Baraniak.

Po święceniach o. Leon pełnił posługę duszpasterską w Lublińcu, Miłomłynie, Białogardzie, a także w trzech wikariatach: Gorzowie Wielkopolskim, Wrocławiu-Pilczyce i Kędzierzynie-Koźle. W lipcu 1983 roku został dyrektorem nowego domu w Zahutyniu i proboszczem w miejscowej parafii. W 1989 roku został mianowany superiorem i ekonomem klasztoru w Gorzowie Wielkopolskim. Po dwóch latach przeniesiony został do Siedlec, gdzie przez rok pełnił obowiązki superiora. Następnie otrzymał obediencję do klasztoru w Gdańsku jako misjonarz

ludowy i spowiednik.



W 1992 roku Białoruś otworzyła granice dla kapłanów z Polski, którzy chcieli pracować tam duszpastersko. Do pracy wyjechał tam najpierw oblat o. Kazimierz Jędrzejczak. Dwa lata później, mając już 60 lat, wyjechał tam również o. Leon Witek. Niebawem dołączył do nich o. Piotr Bielewicz. Tak powstała pierwsza powojenna wspólnota oblatów na Białorusi. Swoją posługę w kraju o. Leon musiał przerwać wiosną 2014 roku, ponieważ od władz państwowych nie otrzymał tzw. sprawki, czyli przedłużenia pobytu.

Pracę na Białorusi o. Leon rozpoczynał w Adamowiczach, gdzie wraz z o. Jędrzejczakiem przez pół roku obsługiwali dwie parafie. W styczniu 1996 roku o. Leon przejął kościół w Balli Kościelnej niedaleko Grodna i tam pracował do czasu opuszczenia Białorusi w 2014 roku. Przedwojenna polska nazwa miejscowości Balla Kościelna w czasach radzieckich została zmieniona na Zareczankę.

Posługa o. Leona była prosta i nienarzucająca się. Podobnie jak latarnik z noweli Henryka Sienkiewicza, wyrwany z rytmu dotychczasowego życia osiadł w nowym miejscu, aby codziennie zapalać mały płomień w ludzkich sercach. Rzeczywiście posługa kapłana była cicha i bez większego rozgłosu. Zawsze był obecny dla parafian, nigdy na dłuższy czas nie wyjeżdżał z parafii. Jego codzienna obecność była potrzebna zarówno prostym ludziom – parafianom z wioski, jak też klerykom z grodzieńskiego seminarium, którym służył jako spowiednik i ojciec duchowny. W tej prostej posłudze był szczęśliwy, radosny i cieszył się z każdego spotkania. Była to Boża radość, która promieniowała i udzielała się innym. Ludzie wspominali, że gdy nie zastali o. Leona na plebanii, wówczas udawali się do kościoła, gdzie często adorował Najświętszy Sakrament.

Owoce pracy duszpasterskiej kapłana można było poznać na niedzielnej Mszy św., gdy ustawiały się kolejki do konfesjonału, a rozmodlony i rozśpiewany lud aktywnie włączał się w

liturgię, pomimo że nie było organisty. Na jego pożegnanie z parafią Balia Kościelna przybył ks. biskup Aleksandra Kaszkiewicza, który zaskoczony był liczną obecnością wiernych. Żegnając o. Leona płakali nie tylko dorośli, ale także młodzież i dzieci.

Po powrocie do Polski w 2014 roku o. Leon otrzymał obediencję do Kędzierzyna-Koźła. Na ile pozwalało mu zdrowie udzielał się w tamtejszej parafii przede wszystkim jako spowiednik o dobrym sercu i niegasnącym uśmiechu na twarzy. „Kapłaństwo jest największym darem Bożym. Pełną posługą przy ołtarzu i w konfesjonale. Posłał mnie Pan głosić Ewangelię najuboższym” – mówił o swoim powołaniu o. Leon.

W maju 2020 roku stan zdrowia kapłana uległ pogorszeniu, więc był hospitalizowany. Po powrocie ze szpitala wystąpiła u niego wysoka gorączka co spowodowało podejrzenie o chorobę koronawirusa. O. Leon został zabrany do szpitala zakaźnego w Częstochowie, gdzie następnego dnia zmarł. Jak się później okazało nie był to koronawirus, jednak wydłużyło to czas pogrzebu, który odbył dopiero na ósmy dzień po jego śmierci.

O. Leon Witek zmarł w wieku 86 lat, w 66. roku profesji zakonnej i 58. roku kapłaństwa.

Jego pogrzeb miał miejsce w Lublińcu 16 czerwca na nowym cmentarzu w kwaterze oblackiej. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył prowincjał o. Paweł Zając, który na wstępie Mszy świętej odczytał list kondolencyjny biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza. Kazanie wygłosił domownik z Kędzierzyna-Koźła, o. Wiesław Nowotnik, który m.in. powiedział: „Spotkałem w moim życiu człowieka, oblata, księdza szczęśliwego. To było widać na twarzy i w każdym geście, w każdym spojrzeniu. Przeżywał piękne człowieczeństwo i tym zarażał wszystkich, których dotknął na swojej drodze życia. [...] Jak on kochał człowieka, jak on kochał kapłaństwo!”.